

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZE« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należy do wszelkich rabatów upadać. Listy adresować do »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Wzrost: Cyryla i Metodego.  
Wzrost: Izajasza pr.  
Pojutrze: Wilibalda.

*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!*

Dziś: wsch 3 46 zach 8 22  
Jutro: » 3 46 » 8 22  
Pojutrze: » 3 47 » 8 21

## Germanizacja to protestantyzacja.

Pod powyższym nagłówkiem znajdujemy w katolickiej »Köln. Volksztg.« bardzo rozsądny artykuł, którego treść powtarzamy na dowód, że i uczeni Niemcy potępiają politykę hakatystyczną i wiedzą, kto spowodował i kto potrzynuje te nieszczerne stosunki panujące w naszych dzielnicach:

Niby bajkę o zmiji morskiej wciąż powtarzają pruscy ministrowie brednie o »niebezpieczeństwie polskim«. Jeżeli Polacy są rozgoryczeni, to jedynie tylko dla tego, że duszę narodu polskiego wciąż się kłóje grubymi i cienkimi spilkami. Nie można się tedy dziwić różnym objawom radykalizmu.

Rozgoryczenie to znikłoby jednakowoż z chwilą, gdyby Polaków pozostawiono w spokoju. Radykalizm jest wynikiem polityki przeciwpolskiej. Ale i tu jeszcze mniej rozgoryczają społeczeństwo polskie barbarzyńskie ustawy o wywłaszczeniu, o zakazie języka polskiego, ale przede wszystkim rozgorycza Polaków pruski system szkółny, w najwyższym stopniu niesprawiedliwy.

Zupełnie wyparcie języka polskiego nawet przy nauczaniu religii — to są rany najbardziej bolące, które wciąż się odnawiać będą, które się nigdy nie zagoją. Gdy Prusacy chcą rozbudzić najszerze i najojętniejsze warstwy narodu polskiego — to właśnie system szkółny najlepszym jest do tego środkiem. Strejk szkółny ze znanymi licznymi ofiarami — to najlepszy dowód że dusza narodu widzi w pruskim systemie szkółnym pogwałcenie naturalnego prawa rodziców, że widzi w nim zamach na sumienie i na wolność wyznania.

Nie tylko o wpojenie języka niemieckiego dzieciom polskim tu chodzi — lecz o coś więcej — to nie wie lud polski wierny ciałem i duszą swej wierze św. katolickiej — i to też jest głównym źródłem rozgoryczenia.

W znane zapewnienia rządowe, że nie chodzi o wyrugowanie języka polskiego nikt szczerze nie wierzy. Trzeba podziwiać polityczne krótkowidztwo rządu, który nie chce zrozumieć, że lepiej byłoby Polaków nauczyć w szkole po polsku, jak pozostawić to spracowanym rodzicom polskim. Te przekleństwa na rząd i urzędników, których taką pracą prześladowany ojciec przy tej domowej nauce nie szczeni, głębiej utkwia dziecku w sercu, niż »fibia« i inne środki przeciwpolskie.

Zupełnie uzasadnioną jest obawa rodziców polskiej, że pruski system szkółny powoduje obojętność religijną, że zagraża tem wiecznemu zbawieniu dzieci. Kto zna stosunki, ten widzi już pierwsze objawy tego: germanizacja prowadzi bezwarunkowo do protestantyzacji.

Główną podstawą zachowania religii jest przecież gruntowne poznanie prawd wiary. W tym celu działać ma rodzina, działać ma szkoła. Ta też spełnia na ogół to zadanie tam, gdzie religia wykłada się w języku ojczystym. Tego nie ma w dzielnicach polskich.

Taka nauka religii jest szyderstwem z nauki, jest męką okrutną dla dzieci i dla nauczyciela. Nic dziwnego tedy, że przeżegnania się uczą się dzieci cztery tygodnie, Ojciec nasz 3 miesiące, że wielka część dzieci w szkole nie dowie się wcale o najważniejszych zagadnieniach religijnych.

Na takich podstawach niczego stałego zbudować nie może potem ksiądz w tym krótkim czasie nauki przygotowanej do Sakramentów świętych. W szkołach dzieci nauki z jednej strony nie rozumieją, z drugiej strony nauka religii jest wogóle kopciszkiem. Księża mogą wprawdzie na wniosek otrzymać pozwolenie na nadzór, ale tego pozwolenia nie otrzymają, skoro nie działają publicznie po myśli systemu przeciwpolskiego. Nauczyciel nie dozorowany nieraz tedy godziny przeznaczone na religię zużyje na wpajanie niemieczyny, bo za to się dostaje »ostmarkenculagi«. Nadto istnieje niebezpieczeństwo, że jaki »wolnościowiec« natchniony nauczyciel może łatwo prawić dzieciom naukę sprzeczną z zasadami Kościoła katolickiego.

## Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Bawarczykom ogromnie nie na rękę, że już długie lata tytułarnym królem jest król Otto, który cierpi na pomieszczenie zmysłów. Już dawno chcieli oni, aby obecny rejent ks. Luitpold został rzeczywistym królem, lecz podobno rejent nie chce na to przystać. Teraz znów wszczął się ruch za tem, ażeby ogłosić ks. Luitpolda królem bawarskim i to z okazji, że 25 lat sprawuje już rządu rejenta. Stronnictwa polityczne bawarskie także agituja za tą sprawą. Bodaj jednak obecny rejent na to przystanie, kiedy tak długo opierał się tytułowi królewskiemu.

— Cesarz Wilhelm przebywa obecnie w mieście portowym Kilonii, gdzie w niedzielę na swym statku »Hohenzollern« odprawił nabożeństwo. Wygłosił przytem kazanie na temat: »Czy Jezus żył«. W nabożeństwie wziął także udział kanclerz Bethmann-Hollweg. Dla uzupełnienia powyższej wiadomości dodajemy, że cesarz niemiecki jest najwyższą głową kościoła lutereckiego, i jako taki posiada przywileje najwyższego kapłana do odprawiania nabożeństw i wygłaszania kazań.

— O ministrze marynarki Tirpitzu opowiadają, że będzie zniewolony prawdopodobnie także za służbę podziękować, ponieważ bawi w Kilonii już od blisko tygodnia, a ani razu nie zaprosił go jeszcze cesarz do siebie. Z tego wnoszą, że stracił łaski cesarskie. A mówiono dawniej o nim, że cesarz zamierzał go zamianować kanclerzem.

— Dawniejszy poseł Gerlach rozpiął się w jednym z pism niemieckich o Bismarku i zarzucił mu, że nie lubił płacić wysokich podatków. Pan Gerlach był swego czasu asesorem regencyjnym w powiecie, w którym leży Friedrichsruh, gdzie kanclerz Bismark spędzał ostatnie swe lata, i kierował sprawami podatkowymi. Opowiada, że Bismark szacował się bardzo nisko. Każdy

wiedział, że szacunek był zbyt niski, ale ze względu na dostojność osoby nie śmiano Bismarkowi wyrzutów robić. Podobne krocie stacilo na Bismarku państwo niemieckie. Był to skąpiec nielada Bismark, ale Niemcy mu to przebaczą, bo zrobił dla nich bardzo wiele.

— Hiszpania. Teraźniejszy rząd hiszpański poczynił walczyć na dobre z Kościołem katolickim, skutkiem czego w całym kraju poczynają katolicy zwalczać tę politykę rządową. Sześćdziesiąt pań z najwyższego stanu wręczyło prezydentowi ministrów pismo z 20 tysiącami podpisów kobiet hiszpańskich, w którym go proszą, ażeby zaprzestął prześladowania Kościoła. Minister odpowiedział, że prześladować Kościoła św. nie chce, jeno pragnie kraj hiszpański wyzwolić o pod zwierzchnictwa kościelnego Rzymu, to znaczy, że nie chce, ażeby Stolica św. miała prawa rozporządzania budową klasztorów, osadzaniem zakonów itd. Rząd pragnie mieć w tych sprawach główny głos, i gdy chodzi o jaką instytucję kościelną, pragnie mieć prawo rozstrzygnięcia o tem, czy jest ona dla kraju pożyteczną lub szkodliwą. Widać z tego, że w Hiszpanii rozpoczął się kulturkampf na dobre.

## Smutne objawy.

»Gaz. Toruńska« pisze: W ostatnim czasie coraz częściej słyszy czyta się o wypadkach wynaradawiania. Coraz więcej jest ludzi, wstydzających się swego nazwiska polskiego i zmieniających je na niemieckie, wstydzających się rozmowy polskiej w obecności Niemców, ba nawet nie umiejących napisać poprawnie swojego nazwiska.

Wypadki powyższe nie są wprawdzie tak groźnymi, ale staną się niebezpiecznymi jeżeli nie obmyślimy zawczasu środków naprawy. Nie czas bowiem zakrywać studnię, gdy już dziecko w niej utonęło.

Uwagi te odnoszą się w znacznej części także do Torunia i bliskiej naszej okolicy. Przynajmniej połowa ludności miasta naszego jest polską, a jednak fakt ten na zewnątrz za mało się okazuje. Rodak z dalszych dzielnic Polski, wchodzący do grodu Kopernika, odnosi wrażenie miasta niemieckiego i dziwi się, gdy usłyszy, że mamy tu przynajmniej 20 tysięcy Polaków.

To piętno miasta niemieckiego wycisnęło na Toruniu w pierwszej linii system pruski ze swymi prawami wyjątkowymi i niesłychanym uciskiem każdego najlepszego tętna życia narodowego. Ale i ludność polska Torunia nie jest bez winy. Jedni wynaradawiają się dla braku uświadomienia i przez obcowanie z Niemcami, drudzy dla kawałka chleba.

Do wynaradawiania się wiedzie wielka obojętność dla spraw ojczyźnych. Te też wadę konieczną wykorzystać nam trzeba, jeżeli nie chcemy, aby polskość coraz więcej traciła gruntu pod nogami w mieście naszym. A wykorzystać ją można przez czytanie gazety polskiej i rozszerzanie tej gazety, w kołach krewnych, znajomych i przyjaciół.



Pismo nasze niestrudzenie nawołuje do wzorowego wychowania młodzieży, zobojętniałej w szkole dla wszystkiego, co swojskie. Niestrudzenie wskazuje, jak rodzice zabierać się mają do naprawy złego; staramy się budzić zamilowanie dla idealów narodowych. Ale na cóż to wszystko się przyda, kiedy wielka masa toruńskiej ludności polskiej gazety polskiej nie czyta. Co gorsza bardzo wielu czerpie swoją strawę duchową z prasy niemieckiej, piętnującej nas jako wrogów i zdrajców stanu.

Tyle »Gazeta Tor« Artykuł powyższy można niestety słowo w słowo zastosować do każdego miasta bez wyjątku na Warmii. Tylko że tu system pruski jeszcze więcej spustoszenia narobił, a ludność, jeszcze dawniej uciskana i germanizowana, tem mniej po miastach posiada odporności, zwłaszcza, że tu dotkliwie daje się uczuć brak polskiej inteligencji. Nasze wsie za to są prawie wyłącznie polskie. Czogo więc w mieście nie jesteśmy w stanie to przynajmniej tem usilniejszą pracą narodową we wsi starajmy się wynagrodzić. Przedewszystkiem zaś wychowujmy młodzież naszą po polsku. Zaszczepiajmy ducha narodowego wszelkimi możliwymi środkami, a w pierwszej linii czytaniem i rozszerzaniem gazet polskich. Może być co raz lepiej bo jesteśmy liczebnie silni; chodzi tylko o ożywienie ducha. Będzie co raz lepiej, gdy coraz więcej jednostek stanie w szeregach uświadomionego ludu.

## Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Z parafii gryzlińskiej.

O stosunkach jakie tu panują w dziedzinie kościelnej zmuszony jestem zaznaczyć czytelników Gazet, gdyż budzą one wielkie rozgoryczenie wśród parafian, bo już maluczko, a nabożeństwo polskie będzie w parafii czysto polską nowością! Otóż w tem miesiącu były cztery niedziele i jedno święto (Piotra i Pawła) i gdyby nie to święto, nie mielibyśmy żadnego polskiego nabożeństwa. W pierwszą niedzielę odbyła się ranna msza św. ze śpiewem niemieckim, w drugą niedzielę znowu nabo-

## Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ewcia nie powraca bardzo długo — mruknął do siebie — zapomniała o danej mi obietnicy.

IV.

W chwili, gdy Ewcia wchodziła na palcach do pracowni, jej matka śpiąca od wczoraj, od godziny czwartej po południu, na otomanie, przemienionej w łóżko na prędcę z materacami i stosem poduszek, w białych dętych poszewkach, z dużemi haftowanemi monogramami... budziła się z wolna ze snu letargicznego, podnosząc ociężałe powieki.

Martyna znajdowała się sama w pracowni, obok swojej pani. Ona to Ewci drzwi otworzyła.

Stała w nogach łóżka improwizowanego, po za plecami dziewczynki.

— Mama się budzi... Wszak widzisz panno Ewciu... Trzeba czekać, aż ona do ciebie przemówi.

— Chciała bym ją tylko raz jeden pocałować...

— Trochę później, teraz mogłabyś mamie tem zaszkodzić.

— A więc... zaczekam.

Usiadła cichutko dziewczynka na brzegu otomany, bardzo grzecznie z rączkami złożonemi, z wzrokiem w matkę wlepionym.

Emma podnosiła i przymykała na nowo powieki, jakby ją razilo światło dzienne. Członki jej były zresztą zupełnie sztywne bez ruchu najbliższego, czy budziła się czy na nowo w sen zapadała.

Lekarz tłómaczył dokładnie słudze poczciwej, wszelkie symptomata, mogące się objawić u chorej, po przebudzeniu. Czekala

zeństwo niemieckie, w trzecią niedzielę także niemieckie, przyjmowanie dzieci też po niemiecku, z wyjątkiem krótkiej przemowy polskiej do rodziców. Niedzieli czwartej ranna msza św. z niemieckim śpiewem. A więc wszystkie niedziele po niemiecku z wyjątkiem św. Piotra i Pawła ze się odbyła suma ze śpiewem polskim bez żadnego kazania.

A jak wyglądało w przeszłym miesiącu w maju? Otoż pierwszej niedzieli niemieckie, drugiej także, w poniedziałek Zielonych Świątek niemieckie, a w dni powszednie podczas mszy św. także niemieckie śpiewy, które wykonują szkolne dzieci polskie.

To też wielkie oburzenie wśród parafian i zdaje się, że kpi sobie proboszcz z zasad kościoła katolickiego. Przez śpiew niemiecki dzieci polskie a parafianom uniemożliwia wykonania sziewu ojczystym językiem. I cóż na to władza biskupia? Niechże ta polityka kościelna na polskiej Warmii nie tak postępuje. Nawróćcie z tej drogi boć, kto wiatr sieje, burzę zbierać będzie.

Och ludu polski, smutne idą czasy! Przez śpiew kościelny przygotowuje się dzieci nasze, że przeciw nam rodzicom stać mają i wyrugować mają śpiew nasz w języku po ojcach naszych odziedziczonym. Oj smutno bracia, jeżeli na to sami pozwalamy. Czasy więc bardzo poważnie zastanówmy się nad tem! Uczmy nasze dzieci czytania polskiego bo będzie źle, sami czytamy dobre książki i Gazety a żądajmy to, co się nam należy. Szanujmy wiarę i moję ojczystą, a Bóg będzie z nami.

Parafianin.

(Skargi o upośledzaniu polskich parafian w kościele gryzlińskim stają się coraz głośniejsze. Parafianie polscy zaprotestować powinni energicznie przeciw zaprowadzaniu coraz więcej nabożeństw niemieckich ze szkodą dla ludu polskiego. Parafia gryzlińska jest przecież przeważnie polską! Skoro proboszcz germanizator samowładnie działa należy mu sprawę tę przedstawić i o zmianę poprosić, a gdyby to nie pomogło to zwrócić się do władzy biskupiej. — Prosimy też o częstsze wiadomości z gryzlińskiej parafii. Red.)

też cierpliwie, nieruchoma, z oczami atkwionemi w swoją panią, w trwodze i w najwyższym niepokoju.

Nie było bo nic więcej do czynienia jak czekać na obudzenie.

Siedziały tak obie, Martyna i Ewcia nie przemówiwszy do siebie ani jednego słowa.

Emma zamknęła całkiem oczy jakby usypiała.

Po chwili jednak dreszcz wstrząsnęła wszystkiemi jej członkami.

Zaczęła ruszać głową i ręce wyciągnęła z pod koldry.

Oczy miała szeroko otwarte, powodząc niemi w okolo.

Zrazu wzrok jej był błędny, patrzała bezmyślnie, nie zatrzymując się dłużej na żadnym przedmiocie.

Następnie spojrziała badawczo na koniec otomany.

Ewcia siedziała tam dotąd nieruchomo. Powiedziała jej przecież poczciwa Martyna, że powinna czekać, póki matka do niej pierwsza nie przemówi. Nagle twarz Emmy dotąd bez wyrazu, rozpromieniała się szczęściem niewysłowionem. Usta wyszeptaly:

— Ewuniu moja!

Wtedy dziewczynka rzuciła się ku matce, kładąc się obok niej na łóżko.

Emma otoczyła ją ramionami. Przyciskała córeczkę do łona, wszelkiemi siłami które biedaczce pozostały.

Przemawiała do niej słowami urywanemi, trzymając twarz tuż przy dziecku twarzy.

Podnosząc ostrożnie złote włoski z czoła Ewci, całowała delikatnie jej skronie, z siecią drobnych, niebieskawych żyłek, jak to dawniej czyniła.

Mówiła między innemi:

— To dziwna, moja droga dziecino; jak mi się zdaje długim przeciąg czasu, kiedy cię widziałam po raz ostatni... Jesteś jakaś

## Jeszcze teraz

zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał na wszystkich pocztach niemieckich. Mimo wzrastającego nawału pracy w polu nie powinien żaden Polak wymawiać się brakiem czasu do czytania, którego mu do przeczytania trzy razy tygodniowo wychodzącej Gazety zawsze stanie. Skoro zaś nie przedziej, to choćby w niedzielę powinien każdy zdrową oświatą pokrzepić całotygodniową pracą przygnębionego ducha.

Kto więc Gazety dotąd na nowy kwartał nie zapisał, niech to jeszcze teraz uczyni, a prześlemy mu na żądanie początkowe numeru bezpłatnie.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami bezpłatnymi »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo: co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach na III kwartał 1910 **1 markę**. Kto chce, aby mu listowy w dom »Gazetę« nosił, płaci **1 markę 24 fen.**, a kto sam z ekspedycyi »Gazetę« odbiera, płaci **80 fen.** na cały kwartał.

Wiarusyl! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polskokatolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** W sobotę 25go czerwca zjechał najprzew. ks. biskup warmiński do Elbląga, gdzie dawniej był uczniem gimnazjum i też członkiem Towarzystwa śpiewu kościelnego. Wprowadzony w procesyi do kościoła, przemówił tam z kazalnicy o celu swego przybycia. W niedzielę i poniedziałek rano bierzmował. Potem rewidował naukę religii u gimnazystów i uczniów wyższej szkoły realnej, następnie też w wyższej szkole dziewczęcej. We wtorek odbył wizytacyą kościelną i wrócił do Fromborka.

**Chelmińska dyecezya.** Ks. wikary Jan Męczykowski z Chojnic mianowany administratorem przy kościele Panny Maryi w

wyższa... mężniejsza... i włoski niby większe i bujniejsze... Jak gdybym przespala Bóg wie ile dni i nocy... A powiedziałaś już dziś dzień dobry tatusiowi?

— Powiedziałam, mateczko.

— Która godzina?... Tyś więc Ewciu wstała najwcześniej w całym domu?

— Minęła dziewiąta, jasnie pani — wtrąciła Martyna głosem trochę drżącym, pomimo że starała się zachować jak najspokojniej

Emma odsunęła z lekka córeczkę, wpatrując się badać — w mówiącą.

— Martyna! — zawołała.

— Tak... ja... proszę jasnie pani. Jakże pani czuje się dzisiaj?

— Zupełnie dobrze... tylko rzecz szczególna... w mojej głowie dzieje się coś nadzwyczajnego... Gdzież to ja jestem? — pytała chora.

Usiadła na otomanie, podczas gdy Ewcia zeskakiwała na posadzkę,

— W pracowni rzeźbiarskiej! — wykrzyknęła, zanim jej odpowiedziano. — Ale to coś nadzwyczajnego... Cóż to za pracownia?... Niczego tu nie poznaje... Wszystko wydaje mi się takie obce.

Tarla czoło to jedną, to drugą ręką. Znowu oglądała się w kolo po obszernym pokoju:

— Wszystko zmienione... przecież widzę to na jawie... nie przez sen... Dla czego tutaj leżę, a nie w łóżku?

Co na to odpowiedzieć? Choć nie bardzo uczona, ale obdarzona od natury sprytem i rozsądkiem, odgadła Martyna od razu co się działo obecnie z jej panią.

Emma odzyskiwała całą przytomność umysłu i pamięć życia dawniejszego. Tylko ów rok upłyniony, po zamachu na nią Ryszarda i krwawa scena, gdy strzelił do niej z rewolweru, zatarły się zupełnie w jej umyśle...



Juniu. Ks. wikary Leon Tychnowski przesłany z Komórka do Chojnic, ks. Wika Franciszek Dybowski z Pucka do Kórka a ks. administrator Feliks Brettneider z Mierzyszyna ustanowiony wikarym w Pucku.

**Praga.** W Wyszehradzie pod Pragą stał w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła odsłonięty pomnik ks. kanonika Wacława Swatopluka Sztulca, zasłużonego patrioty czeskiego i jednego z najgorszych przyjaciół Polski. Urodził się r. 1844 a umarł 1887 r. Już w gimnazjum nazywał się dobrze mową polską i polubił polską literaturę. Przetłumaczył na mowę polską dzieła Niemcewicza, Brodzińskiego i Mickiewicza.

**Rodzice polscy!** Uczęście dzieci nasze mówić, czytać i pisać po polsku! Miętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest nikim kto się potomstwu swemu zniechęci.

— **Biuro „Straży“** znajduje się w domu 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 10-2 w południe i od pół do 6 do pół do wieczorem. Telefon nr. 1640.

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 4 go lipca 1910.

— **Proces Schoenebekowej** został przerwany! W piątek oskarżona na rozprawie nie stawiała, gdyż była wskutek napadu na poprzedniego całkiem osłabiona. Po kilku dniach rozeszła się po mieście wiadomość, że Schoenebekowa w przystępie obłądzenia usiłowała sobie życie odebrać, chcąc sobie uszkodzić żyły poprzecinać. Na szczęście przedkroczono jej w tym. Mimo to pokaleczyła się znacznie na rękach. Tego też dnia jej miejsce odstawił Schoenebekowa do zarządu dla obłąkanych w Kortowie. Stało się więc jak z góry przewidywaliśmy. Proces ten zapewne już wznowiony nie zostanie, gdyż wszyscy lekarze orzekli, iż oskarżona była i jest waryatką. I rzeczywiście, mówiąc o wszystkich sprawkach jakie koleżanka ta ma na swym sumieniu, conajmniej wątpliwość trzeba w jej poczytelność. Człowiek bowiem ze zdrowym rozumem, do tego materialnie i towarzysko dobrze postawiony nie czyniłby naszym zdaniem takich niedorzecznych rzeczy, jakie oskarżonej zarzucono i do których w większej części się przyznała. Z przesłuchów świadków sąd wątpliwie przekonał się, iż oskarżona Schoenebekowa do zbrodni popychała, lecz ze względu na jej niepoczytelność byłby ją prawdopodobnie uwolnił. Cały przebieg procesu odkrył światu całemu obraz największej zgnilizny w kołach ludzi, chcących przechodzić za pierwszych w państwie i chcących nam świecić swą kulturą. Niech nas więc zachowa przed taką kulturą!

— **Mistrz rzeźniczy p. Andrzej Kraemer** sprzedał swą własność w ulicy Olsztynskiej za 35,000 m. kapitałicie p. Blak z Dajtk. Przewłaszczenie już nastąpiło.

— **Wesele murzyńskie** odbyło się w sobotę w wiosce murzyńskiej na wystawie przemysłowej. 22 letni murzyn Diop poślubił 13 letnią dziewczynę Chari-Kan. Obrządek ślubny odbył się wedle rytuału Mahomeda wieczorem o godz. 6 tej w obecności kilku tysięcy „ciekawskich“, którzy zapłacili za to wysokie wstępne.

— **W więzieniu policyjnym** znalezli w czerwcu 33 osoby wtem 5 niewiast przymusowe schronienie.

— **Z powiatu.** Lawnikami obrani i powołani zostali posiedziciele Walenty Frank w Przykopic i Wiktor Kühn w Purzynie.

— **Ważne dla robotników.** Dotychczas niektórzy pracodawcy nie przyjmowali robotników do pracy, jeżeli ci nie mieli karty do lepienia znaczków (Quittungskarty),

powołując się zawsze, że przyjęcie do pracy takich robotników jest karygodnym. Zapatrywanie takie jest zupełnie mylne, bo oto donosi prezydent policyi z Berlina, że karta ta nie jest żadnym wykazem legitymacyjnym, lecz służy tylko do lepienia znaczków według prawa z 1899 roku. Karta może być dopiero pracodawcom przy pierwszej wypłacie wydana, ażeby ci wlepili odpowiednią ilość znaczków. Zapatrywanie więc, że pracobiorca popełnia czyn karygodny, jeżeli zatrudnia robotników bez tej karty, jest zupełnie mylne.

— **Atest lekarski** w razie choroby dziecka. Bardzo niesłusznie żąda nieraz nauczyciel, jeśli w razie choroby dziecko nie przechodzi do szkoły, atestu lekarskiego. Do takiego żądania nauczyciel ani inspektor nie mają prawa, albowiem wystarcza ustne lub piśmienne uniewinienie dziecka przez ojca lub matkę z przyczyny choroby. Jeśli nauczyciel nie wierzy w chorobę, mimo to nie ma prawa żądać atestu lekarskiego. Jeśli mimo to nauczyciel zapisał do kary za nieobecność dziecka, chociaż rodzice chorobę dziecka uniewinił, to nauczyciel przed sądem musi dowieść, że rodzice chorobę zmyślili; jeśli tego nie może dowieść, to sąd karę zniesie. A zatem, jeśli mimo choroby i mimo uniewinienia nauczyciel zapisał do kary, to nie potrzeba tej kary płacić, tylko udać się do sądu.

### Z Warmii i Prus Wschodnich.

\* **Wartembork.** Magistrat zwolnił tu tejszych rzemieślników i handlarzy od opłaty targowej na przeciąg dwóch lat.

\* **Biesowo.** W nocy na piątek spalił się doszczętnie wiatrak tu tejszy. Tylko dzięki spokojnemu powietrzu pożar nie rozszerzył się także na sąsiednie budynki.

\* **Wielbark.** Budowa nowej rzeźalni miejskiej jest na ukończeniu. Rzeźnia oddana zostanie do użytku z dniem 1-go października.

\* **Ostród.** W Kramarowie szerzy się tyfus coraz bardziej. Do lazaretu tu tejszego odstawić musiano z tamtąd dotychczas 15 osób z których 1 zmarła. Prócz tego choruje jeszcze kilka ludzi na majątku. Podobno choroba wybuchła od używania niezdrównej wody.

\* **Mikołajki.** Zona rybaka Przygody dostała pomieszania zmysłów z powodu nadmiernego używania alkoholu. Odstawiono ją do zakładu obłąkanych.

\* **Węgorbork.** Krótka ale ciężka burza z gradem i deszczem przechodziła nad miastem naszym i okolicą. Grad wielkości orzechów łaskowych wyrządził wielkie szkody. Pionun uderzył w stajnię przy moście litewskim, uszkodził ją, ale nie zapalił. Krótce potem zabił piorun robotnika H. Itta.

\* **Janbork.** Wielki ogień powstał w Gutach. Pożar powstał w domu gospodarza Penskiego i przenosił się potem na budynki Wilhelma Saddocha. O ratunku inwentarza mowy być nie mogło. Dwa budynki mieszkalne z przyległymi zabudowaniami gospodarczymi stały się pastwą płomieni. 9 famili pozostało bez dachu.

### Z Prus Zachodnich i Pomorza.

\* **Lubawa.** W stolarni z rozpędem motorowym p. Sieroka zdarzyło się straszne nieszczęście. Czeladnik L. trzymając kawał drzewa w ręku, chciał poprawić zsuwający się pas. Koło transmisyjne pochwyciło ten kawał drzewa i czeladnik ugodzony nim w piersi doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych i skończył niebawem.

\* **Malbork.** W nizinach malborskich szalały przez całą niedzielę okropne nawałnice. W Nowymdworze uderzył piorun dwukrotnie w gospodarza Claasena. Wpierw mu zapalił stodołę a następnie stajnię. Płonienie ogarnęły również resztę zabudowań i obróciły wszystko w perzynę.

\* **Ilawa.** Pomiędzy Ilawą a Rudziczem odśrubował jakiś zbrodniarz szynę kolejową w nocy na wtorek. Nieszczęścia nie było, pomimo że tej samej nocy jeszcze przechodził tam kilka pociągów. Nad ranem odkrył zbrodnię dozorca kolejowy i postarał się o wczesną naprawę złego.

\* **Nowe.** Wielki pożar srożył się w Duzem Nebrowie. Spalił się dom gospodarza Hoffmanna oraz dom sąsiedni. Mieszkańcy ledwie zdolali uciec z życiem, gdyż byli w największym śnie pogrążeni. Zginęło 9 świń. W płomieniach znalazła śmierć pewna 40-letnia wdowa. Hoffmann był nisko zabezpieczony.

\* **Szczecinek.** Z więzienia zbiegł włamywacz Niemeyer. Jak przed 20 laty tak i teraz udało mu się uciec szczęśliwie, bez zwrócenia na siebie uwagi dozorczy. Z celi, położonej na trzecim piętrze, wydostał się przez piec na korytarz; prześcieradło pociął na drobne pasy i na skręconym z prześcieradła sznurze spuszczał się od piętra do piętra aż na podwórze. Przedostał się potem przez mur i by zatrzeć wszystkie za sobą ślady, przepłynął przez rzeczkę. Uciekinier miał na sobie tylko koszulę, gdyż ubranie na noc mu zabierano.

### Z Ks. Poznańskiego.

\* **Poznań.** Na dar grunwaldzki dla Wielkopolski ofiarował pewien obywatel z Warszawy, który nie chce być wymienionym, 25 tysięcy rubli. Donosi o tem w gazetach p. adwokat Chrzanowski.

\* **Poznań.** Cesarz niemiecki r. zporządził, że poświęcenie zamku królewskiego w Poznaniu nastąpić ma 20 sierpnia. Z uroczystym aktem poświęcenia połączony ma być szereg uroczystości, które potrwać przez 3 dni. W uroczystościach tych wezmą udział cesarz i cesarzowa, następca tronu z małżonką i dwaj synowie cesarza, książę Eitel Fryderyk i August Wilhelm z żonami.

\* **Inowrocław.** Z poniedziałku na wtorek koło północy wybuchł pożar u kupca p. Modrzejewskiego przy ulicy Kasztelańskiej. Spaliły się doszczętnie szopa rzeźnika p. Kaeppla, stajnia kupca p. Balzera, skład żelaza p. Kozłowicza i skład rozmaitych materiałów drogowych i tapet p. Modrzejewskiego. Wyniesiono na czas bezczkę z benzyną i zapobieżono tem samem większemu niebezpieczeństwu. Straty są znaczne, lecz pokrywa je zabezpieczenie.

\* **Bydgoszcz.** Aresztowano tu dwie sprzedawczki i stróża pewnego handlu. Przy rewizji w ich mieszkaniach znaleziono tyle pokradzionego towaru, że potrzeba było dwóch wozów do transportu.

## Rozmaitości.

— **Katastrofa balonu Zeppelina.** Najnowszy balon Zeppelina, „Deutschland“, długości 148 metrów, rozleciał się w lesie teutoburskim. Balon ten wiozł z sobą 30 ludzi, z tych 17 dziennikarzy, członków różnych narodowości; świerki w lesie rzeźonym przebiły balon i kajutę i sprawiły, że balon pęknął. Z ludzi na szczęście nikt nie zginął. Przyczynienie z powodu tego jest wśród Niemców wielkie. Balon ów znajdował się dopiero w swej trzeciej podróży. Motory odmówiły posłuszeństwa i to stało się przyczyną katastrofy.

**Okropne skutki piorunu.** W Loekum w powiecie Stolzenau zabił piorun gospodarza Schumachra, jego 14-letnią szwagierkę, dalej robotnika Wessela i 2 konie, prócz tego poraził żonę gospodarza. Nieszczęśliwi wracali z wozem siana z łąki.

**Okropne skutki wybuchu rakiety.** W Leeds w Anglii podczas zabawy wojskowej puszczano rakiety celem oświetlenia całego pułku, ale rakieta za szybko się rozprysła i 20 osób tarzało się w boleściach po ziemi. Nieszczęśliwi zostali w części okropnie poranieni. Pewnemu kapralowi rakieta urwała głowę, innemu rozdarła brzuch tak, że wnętrzności wszystkie wyszły. Także dwie kobiety z pomiędzy widzów zostały zabite. Dotąd jest 5 osób zabitych i 15 ciężko rannych, natomiast wiele osób odniosło lekkie obrażenia.

## Sprzedaż drzewa.

— **W czwartek, 7 lipca** przed poł. o 9 w Olsztynie w „Koperniku“ drzewo na pozycji i opał wedle zapasu i potrzeby z obwodów Starydwór, Kudypy, Szelagowo i Gamerki.



# Wyprzedaż celem wyprzątnięcia!

Wielki zapas: fartuchów, bielizny, bluzek, spódnic kostyumowych, rękawiczek  
:: itd. sprzedaje teraz, aby wyprzątnąć po znacznie niższych cenach. ::



## Ubierane kapelusze damskie

i dla dziewcząt dla spóźnionej pory sprzedaje się teraz do 50 procent niżej  
dotychczasowych cen.

### Sächsisches Engros-Lager, Olsztyn, Rynek 13.

 Na przyjęcie do Komunii św. 

polecamy

 książki do nabożeństwa 

polskie i niemieckie w pięknych i trwałych oprawach

## po niebywało tanich cenach.

Również polecamy nasz wielki zapas różańcy, szkaplerzy oraz wszelkich innych artykułów religijnych.

### Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

#### Moją posiadłość

3 kilometry od Olsztyna składająca się z około 100 mórg dobrej ziemi z bardzo dobrem zbożem i inwentarzem, budynki murowane pod dachówką i pięknym ogrodem owocowym zamierzam zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**P. Lipsky** w Jondorfie  
(Jommendorf bei Allenstein).

#### Posiadłość

składająca się z 33 mórg dobrej roli, budynku murowanego, stodoły i szopy chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**Antoni Trzaskowski**  
w Dużym Ramsowie.

#### Gospodarstwo

składające się z 30 mórg średniej ziemi wtem 6 mórg lasu, budynki w dobrym stanie chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**Józef Witt** w Wójtowie.

#### Moją posiadłość

około 20 mórg roli wtem 3 morgi dwusiecznej łąki, budynek murowany o 3 izbach, murowana szopa i nowa stodoła z drzewa chcę z inwentarzem zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**August Lorkowski**  
w Rusi (Reussen p. Gr. Bertung.)

(Dzwignie)

## Tregry

cement portlandzki,  
papy na dachy, smołę,  
plecionkę trzciniową,  
plecionkę ceglową,  
gips każdego rodzaju,  
kleje,

płyty do fundamentów,  
plecionkę drutową,  
obicia do drzwi i okien,  
drzwiczki do pieców,  
platy kuchenne,

kuchenki  
poleca tanio  
**Moritz Lachman,**  
Rynek 8.

## Stara oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

**E. Zbiek,** Olsztyn,  
ulica Lipsztacka 28.

Swiece woskowe  
swiece cerezynowe  
farby  
tapety

poleca we wielkim wyborze

**E. Kunigk** nast.  
właściciel **Antoni Thamm**  
ulica Prosta 33.

## Kowal

poszukuje miejsce w wiejskiej kuźni, lub chce takową kupić. Zgłoszenia pod C. E. 100 do ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

#### Posiadłość

składająca się z 40 mórg średniej roli, wtem 10 mórg dobrych dwusiecznych łąk, niewątpliwie dobre żniwo, duży murowany budynek, chlew, stodoła, wielki sad i inwentarz jest przy wpłacie 5000 marek natychmiast na sprzedaż.

**Jatzkowski,** Duży Klebark.

#### Budynek

murowany o 4 izbach pod dachówką, stodoła taksamo, ogród i sad chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**Franciszek Kolakowski**  
w Ramsowie.

## Starą oblekę

kupuje się najlepiej i najtaniej u

**Herm. Frankensteina**  
ul. Prosta 15

Ostatni zakup za 1000 marek odebrałem w tych dniach z Inowrocławia, Gniezna i Poznania.

## Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości, są moje, systemu Singera (Schwingschiff, Ringschiff i Central Bobbin)

maszyny  do szycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.  
Maszyny familijne  
za 55 marek.

Długoletnia gwarancya. Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przybórów igiel, oleju itd. Reperacya prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

**M. Peiser,** Olsztyn,  
ul. Prosta 5.

 Pamiątki pierwszej Komunii św. 

piękne naszyjniki (łańcuszki) z krzyżykami medalionami, obrazki i różne inne podarki poleca księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.